Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 25.000	Marek 22.000	Marek 25.000	Marek 40 000	Marek 22.500	1000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 129. Sobota, dnia 7. Lipca 1923 r. Rok XXX.

Gdańsk odczuwa zarządzenia polskie.

Gdańsk. (AW) „Dziennik Gdański“ donosi: Wiadomość o zarządzeniach rządu polskiego, ograniczających dotkliwie polsko-gdański ruch graniczny, wywarła w Gdańsku przygnębiające wrażenie. Ludność niemiecka Wolnego Miasta żywi obawy, że zarządzenia te **uniemożliwią niemal zupełnie aprowizacyę Wolnego Miasta z pogranicznych powiatów pomorskich**, zwłaszcza, jeżeli **obostrzona kontrola uniemożliwi Kaszubom przewożenie żywności do Gdańska, Oliwy i Sopot.** W szerokich warstwach ludności gdańskiej ujawnia się **niechęć do ciągle powtarzających się zatargów z Polską**, prowokowanych przez Senat. Bardzo poważny procent Niemców żąda porozumienia i spokojnego współżycia z Polską i **potępia politykę Senatu**, która doprowadziła do tak niepewnych stosunków dla życia gospodarczego.

Senat gdański protestuje.

Gdańsk. (PAT). Biuro prasowe senatu gdańskiego ogłasza urzędowy komunikat w sprawie ostatniego zarządzenia polskiego ministra spraw wewnętrznych dra Kiernika **o obowiązku meldowania się obywateli gdańskich przybywających do Polski, donoszący, że senat gdański złożył niezwłocznie** protest przeciwko temu zarządzeniu u wysokiego komisarza Ligi narodów w Gdańsku i prosił go o obronę ludności Gdańska. Senat gdański **usiłuje wykazać w swoim komunikacie**, że przepisy dotyczące meldowania się obywateli polskich w Gdańsku są o wiele łagodniejsze niż zarządzenia wydane przez ministra Kiernika.

„Times“ o Lidze Nar. i Gdańsku.

Londyn. (PAT) (Polradio). „Times“ podkreśla duże zasługi, położone przez Ligę narodów, jak i trybunału międzynarodowego i stwierdza wzrastające uznanie dla Ligi nie tylko w Anglii i w Europie, lecz i w całym świecie. „Times“ **wskazuje na następne doniosłe zadania**, jakie z kolei oczekują Ligę narodów. Tem zadaniem **jest sprawa ostatecznego uregulowania stosunku Gdańska do Polski.** Takiego rozwiązania, zdaniem „Timesa“, **pragnie Polska i stanowisko jej pod tym względem jest zupełnie słuszne.** Jednem z następnych zadań Ligi ma być wyjaśnienie stosunku Rumunii do Węgier, oraz sprawa powszechnego rozbrojenia.

Gdańsk przed forum Ligi.

Genewa. (PAT). Rada Ligi narodów na swem publicznem posiedzeniu **rozpatrywała sprawy gdańskie**, a mianowicie przedstawioną jej przez wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku Macdonella sprawę jego kompetencyi i **cały szereg spraw spornych, przedłożonych Radzie przez rząd polski.** Rada wysłuchała wywodów Macdonella, przedstawiciela Polski min. Plucińskiego i prezydenta Senatu wol. miasta Gdańska, Sahma. **Uchwała zapadnie na następnem posiedzeniu.** Rada postanowiła wczoraj **przesłać konferencyi ambasadorów wszelkie wskazówki, przedstawiające sytuacyę finansową wolnego miasta** i wyraziła życzenie, aby konferencya ambasadorów ze względu na nagłość sprawy w wypadku, gdyby nie mogła powziąć bezpośrednio uchwały, nie sprzeciwiała się pożyczce, którą wolne miasta Gdańsk zamierza zaciągnąć. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 5 lipca.

Najtrudniejszy okres poza nami.

Warszawa. (AW). „Gazeta Warszawska“ zamieszcza wywiad z wiceministrem skarbu Markowskim, w sprawie sytuacyi podatkowej. Wiceminister Markowski oświadczył m. in., iż najtrudniejszy okres mamy już poza sobą. **Obecnie kończy się pobieranie podatku dochodowego, z którego otrzymamy ogółem z górą 100 miljardów marek. Wkrótce zaczną wpływać podatki gruntowy i przemysłowy. Podatek przemysłowy winien przynieść przeszło 100 milionów złotych**, gruntowy zaś **około 50 milionów.**

Program rządu ustalony.

Warszawa. (PAT) Rada ministrów, po przeprowadzonej dyskusyi nad referatem ministra spraw wewnętrznych Dra Kiernika, **przyjęła przedłożone przez referenta wnioski**, ustalające zasadę działalności rządu i ustawodawczego uregulowania najważniejszych zagadnień **w dziedzinie bezpieczeństwa, zapewnienia praworządności w stosunku do mniejszości narodowych** i uporządkowania administracyi państwowej i samorządowej.

„Mnożnik“.

Warszawa. (PAT) „Kuryer Poranny“ donosi: Dziś prawdopodobnie w godzinach popołudniowych zapadnie decyzya komisyi statystycznej która ustali **mnożnik wzrostu drożyzny** w miesiącu ubiegłym. Wedle dotychczasowych nieścisłych obliczeń mnożnik ten w przybliżeniu wahać się będzie między 35 a 40%. Wedle innych obliczeń, cyfra jego **przedstawiać się będzie nieco wyżej.**

Historya z Malinowej Sali.

Historya lat pięciu Polski niepodległej, opowiedziana na bankiecie w Malinowej Sali w warszawskim „Bristolu“ jest bardzo pouczająca i ciekawa. Pozwalamy ją sobie streścić dla pożytku ogólnego.

A zatem w listopadzie 1918 r. przyjechał sobie do Warszawy Józef Piłsudski „ubrany w szary, dość obszarpany mundur, zaplamiony w więzieniu magdeburskim“. „W przeciągu dni kilku... człowiek ten stał się dyktatorem“. Czemu to przypisać? Temu, że „nosił ten mundur“ (strzelecki — Przyp. Red.) i że był komendantem Pierwszej Brygady“.

(Uwaga: Wiadomość o przekazaniu władzy Piłsudskiemu przez Radę Regencyjną, o wyjątkowem położeniu kraju, pozbawionego żywiołów narodowych, które działały albo w Paryżu, albo służyły w armii Hallera, zdanego zupełnie na terror peowiaków — są oczywiście wymysłem „chjeny“. Równie wymysłem jest twierdzenie, że ideologia Pierwszej Brygady zwalczana była przez ogromną większość narodu, opowiadającego się za ideologią paryskiego Komitetu Narodowego).

Piłsudski był dyktatorem przez kilka miesięcy, a następnie zadecydował, że ma być wybrany Sejm. „Panowie posłowie zostali wybrani na mój rozkaz, tego rozkazu usłuchali, wybór przyjęli, na określony przezemnie termin do Warszawy przyjechali“ — opowiada historyk z Malinowej Sali. (Uwaga: Informacye prasowe lub książkowe, jakoby p. Piłsudski przyjmując władzę zobowiązał się do zwołania Sejmu, są nędzną plotką „potwornego karła na krzywych nóżkach, wypluwającego swoją brudną duszę, przekształcającego każdą myśl odwrotnie“. A już oszczerstwem jest np. twierdzenie, „że p. Piłsudski w ówczesnym układzie sił musiał Sejm zwołać, gdyż w przeciwnym razie spotkałby się z oporem całego narodu i zostałby, rzecz prosta, usunięty od rządów).

Zebrał się Sejm i wybrał p. Piłsudskiego Naczelnikiem Państwa. I ten wybór jednomyślny był wielkim „aktem moralnym, aktem odrodzenia“. „Z jednych zaszczytów szedłem do drugich“ — mówi o tem nasz bohater. Ale też na tem zakończył się w Polsce okres wielkości, zakończyły się „piękne zaszczyty, cudne jak z bajki tysiąca i jednej nocy, odtąd

historya się zmienia“ (własne słowa historyka z Malinowej Sali). Bo oto „był cień“, który go już to wyprzedzał, już to zostawał w tyle. Cieniów takich było mnóstwo, „śledzących go i przedrzeźniających“. Ten cień, który był także „potwornym karłem“, ubrany był w chorągiewki różnych typów i kolorów“ i „wymyślał niesłychane historye“.

Oto np. ów „zapluty karzeł“ wymyślił takie potworne wiadomości, że Piłsudski „ukradł insygnia królewskie“ i że „w czasie wojny zdradza kraj, umawia się z nieprzyjacielem“. Co za „potworny karzeł, wylęgły z bagien rodzimych“. Strach pomyśleć!

(Uwaga: Ów „potworny karzeł“ wymyślił dla zohydzenia bohatera różne podłe kłamstwa, jakoby p. Piłsudski zawierał układy z Petlura i snuł plany federacyjne, przyczem Polska miała Litwie odstąpić Wilno i t. d. Wymysłem jest również odwrót z pod Kijowa do Warszawy, jak i opowiadanie o tem, że w r. 1922 Piłsudski nie chciał podpisać nominacyi gabinetu Korfantego, za którym stanęła większość Sejmu).

Ta cała praca potwornego karła, „praca t. zw. narodowa i t. zw. patryotyczna“, była dla Piłsudskiego oczywiście „potworną, dziką, niemoralną i wstrętną“. Wobec tego on, „ozdobiony tak wielkiem imieniem i zaszczytami“, opuszcza swoje stanowisko. Zbyt „szanuje bowiem historyków, którzyby w twarz mu napluli, gdyby razem z karłami, którzy go obniżyć chcieli — pracował“.

Odchodzi więc, ale może zapewnić wszystkich, że po jego „laury wojskowe nie sięgnie żadna krytyka, żadna śmiałość. „Okryłem — mówi — sławą oręż polski. Dałem mu... zwycięstwa, tak nieznane... że dotąd tą sławą pierś żołnierska się koi. Doprowadziłem do zwycięstwa nad nieprzyjacielem, przed którym inni drżeli“.

Ale p. Piłsudski nie tylko składa urzędy, on opuszcza także armię. Dlaczego? Oto dlatego, że „Prezydent został zamordowany przez tychsamych ludzi, którzy tyle ohydy i nienawiści wykazali wobec Naczelnika“. „Kiedy pomyślałem — są jego ipsissima verba — że **mam tych panów bronić, zawahałem się. Nie będę ich bronił**“.

I nie będzie. Odejdzie, bo u nas każdą wielkość (streszczamy jeszcze ciągle zarys historyczny z Malinowej Sali) spycha się w błoto. Tak ściągnięto w błoto Księcia Józefa Poniatowskiego, tak samo zrobiono z Józefem Piłsudskim.

Tak kończy się historya pięciu lat, rozpoczęta niegdyś przyjazdem na Dworzec Wiedeński. Była to epoka zmagań herosa z karłem i karzeł... zwyciężył. Wobec tak tragicznego końca epopei pp. Dąbski, Anusz, Al. Skrzyński i 197 innych bankietowców powstali z miejsca i — jak opowiada „Kuryer Poranny“ — prosili p. Piłsudskiego, by „stanął na czele żywych sił narodu“. Bohater pobity przez karła nie dał jeszcze stanowczej odpowiedzi, bo po strasznych walkach tęskni do wielkiego spoczynku, ale — zapewnia p. Ehrenberg — że „nie będzie w stanie odmówić“.

Miejmy nadzieję, że nie odmówi. Wówczas zacznie się dalszy ciąg historyi, przerwanej wycofaniem się bohatera z areny dziejów. Na razie od bankietu w Malinowej Sali nie mamy historyi, bo jakże może dziać się coś w Polsce bez bohatera? Bez niego, jedynego, laurami okrytego?

Strach pomyśleć! Żyjemy bez historyi przez całe już dwa dni...

Konferencya bałtycka w Rydze.

Ryga. (AW) W konferencyi państw bałtyckich, która zbierze się tu dnia 9 b. m., wezmą udział następujące państwa: Finlandya, którą zastępować będzie minister spraw zagranicznych Vennola, Estonia przez ministra spraw zagr. Hellata, Łotwę reprezentował będzie premie Mejrowicz. Polskę minister Seyda.

Warszawa. (Tel. wł.) W skład delegacyi polskiej na konferencyę bałtycką w Rydze wchodzą oprócz min. Seydy także wicemin. spr. zagranicz. Strassburger i poseł Jodko-Narkiewicz.

Warszawa. (AW) Dziś przybyć ma do Warszawy poseł polski w Rydze, Dr Jan Jodko Narkiewicz.

Premier litewski „za oswobodzeniem Wilna”.

Kowno .(PAT). Prezes nowego gabinetu. Galwanauskas, przedstawił w sejmie litewskim program nowego rządu. Po zabraniu głosu przez Galwanauskasa **socyalni demokraci opuścili salę posiedzeń Gabinet uzyskał zaufanie** głosami wszystkich frakcyi sejmowych z wyjątkiem socyalnych demokratów. Galwanauskas omówił w swojem expose sprawy finansowe, poczem dalsze ustępy poświęcił sprawie obrony kraju zaznaczając, **że rząd litewski będzie się starał postawić armję** na stopie **europejskiej.** Specyalnem staraniem otoczy rząd milicyę, **a w stosunku do mniejszości narodowych będzie się kierował(?) zasadami konstytucyjnemi,** stwarzając dla mniejszości narodowych takie warunki, w których mogłyby one pełnić swoje zadania oświatowe i kulturalne. Pokój międzynarodowy i jego utrzymanie rząd uważa dla Litwy za „bardzo ważne“.

W stosunku do państw bałtyckich Litwie przyświeca **cel stworzenia związku bałtyckiego.** Byłoby również pożądane — zaznacza Galwanauskas — **ażeby w związku tym wzięły także udział państwa skandynawskie.** Ostatni ustęp **poświęcił Polsce i Kłajpedzie,** oświadczając między innemi: **Polska ciągle jeszcze okupuje siłą zbrojną ziemie litewskie,** Wileńszczyznę. Oswobodzenie(!) tych ziem będzie największą troską rządu w polityce zagranicznej. Rząd litewski dołoży też starań celem rozstrzygnięcia sprawy Kłajpedy w myśl uchwał konstytucyjnych. **Litwa — oświadczył w końcu** Galwanauskas — **przeżywa obecnie trudne momenty i wobec tego rząd wytęży wszystkie siły, ażeby je przetrwać.**

LITWA MUSI SZANOWAĆ MNIEJSZOŚCI.

Genewa. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi rozpatrywano **projekt utworzenia dorad**czej komisyi administracyjnej dla spraw Saary i Gdańska. Delegat polski, p. **Modzelewski, wręczył prezesowi Rady Ligi narodów notę w sprawie prześladowania mniejszości polskiej na Litwie,** domagając się zmuszenia rządu litewskiego do najszybszego ratyfikowania litewskiej deklaracyi o mniejszościach.

Układy francusko-angielskie trwają.

Londyn. (PAT) Gabinet angielski odbył wczoraj zwykłe tygodniowe posiedzenie, **które uznano** za poufne. Na posiedzeniu tem Curzon zdał sprawę ze swych konferencyi francuskim i belgijskim ambasadorom. O wyniku narad gabinetu nie wydano żadnego oficyalnego komunikatu.

Biuro Reutera ogłasza w tej sprawie, co następuje: Jeżeli sytuacya jest tak delikatna, jak obecna i jeżeli co do niej istnieją różnice zdań między aliantami, **to podkreślanie tych różnic może jedynie przynieść szkodę. Nigdy utrzymanie tajemnicy nie było bardziej pożądane, niż obecnie.** Byłoby bezcelowe ukrywanie faktu, że sytuacya jest **trudna** i że obecne rokowania mają **„decydujące znaczenie dla decyzyi francuskiej i angielskiej“.**

Londyn. (Tel. wł.). Lord Curzon zdał dzisiaj na Radzie ministrów sprawę z rozmów z posłami francuskim i belgijskim. Wynik tych obrad trzymany jest w ścisłej tajemnicy, **by nie dawać pola pogłoskom, któreby mogły zaszkodzić porozumieniu.** Dalsze konferencye wyjaśnią, czy odpowiedź Francyi na angielski kwestyonaryusz będzie pisemna czy ustna.

ILE NIEMCY DOTĄD ZAPŁACIŁY?

Paryż. (PAT). W izbie deputowanych w dyskusyi nad budżetem wydatków, które mają być w przyszłości zwrócone z sum odszkodowawczych, były przewodniczący komisyi odszkodowań Dubois oświadczył, **że nie jest zgodne z prawdą jakoby Niemcy zapłaciły 54 miliardy marek** w złocie. Niemcy, których zdolność płatnicza jest zdaniem Duboisa nieuszczuplona **zapłaciły efektywnie tylko 2.464 milionów marek w złocie, gdyż z sumy zapłaconej w wysokości 31 miliardów potrącić należy wydatki na utrzymanie armji okupacyjnej.** Dubois przypomniał, że po wojnie w roku 1871, która zniszczyła obszar francuski Francya zapłaciła 5.800 milionów franków w złocie.

Narady skarbowe w Warszawie.

Warszawa. (PAT). Prezydent Rzeczypospolitej p. Wojciechowski wyjechał 4 lipca na czterotygodniowy pobyt do Spały. Przed wyjazdem **prezydent przyjął na audyencyi nowego ministra skarbu p. Lindego,** z którym odbył dłuższą konferencje.

Prezydent ministrów Witos zwołał 4 lipca naradę w sprawach skarbowych. Poza przedstawicielami skarbu w naradach brali również udział przedstawiciele stronnictw większości. Minister skarbu Linde przedstawił zebranym wytyczne swego programu skarbowego.

Wzrost kosztów utrzymania 47·99 proc.

Warszawa. (Tel. wł.). **Komisya przy urzędzie statystycznym ustaliła wzrost kosztów utrzymania** w czerwcu **w porównaniu** z majem na 47'99 proc.

Stinnes opanowuje Śląsk.

Warszawa. (AW) „Kuryer Poznański”, nawiązując do transakcyi koncernu Stinnesa na Górnym Śląsku i opanowania przez ten koncern szeregu przedsiębiorstw przemysłowych, **zwraca uwagę na tajemniczość tych organizacyi,** które dają w ręce Stinnesa wielki wpływ na przemysł górnośląski wpływ, który dla celów polskiej polityki gospodarczej na Górnym Śląsku **nie może być pożądany.** Dążeniem polityki polskiej musi być powolne, ale konsekwentne **włączenie Górnego Śląska do organizmu gospodarczego polskiego,** co stać się może tylko w drodze stopniowego uregulowania **przemożnych dotychczas wpływów niemieckich** w połączeniu z odpowiednią **polityką kolejową i ogólno gospodarczą.** Tymczasem przejście w ręce Stinnesa wielkich przedsiębiorstw kopalnianych i przemysłowych na polskim Górnym Śląsku **sprzeciwia się wybitnie tej linii wytycznej naszej polityki.** Należy sobie uświadomić, że przedsiębiorstwa Huty Bismarka (opanowano przez Stinnesa) obejmują na Górnym Śląsku wszystkie stopnie fabrykacyi stali, począwszy od pieców hutniczych, złoży rud żelaznych, a skończywszy na gotowych fabrykatach stalowych. Fabryki te należały dawniej do koncernu niemieckiego, stanowiącego **niemiecki arsenał zbrojeń.** Dawny koncern niemiecki fabrykacyi broni istnieje nadal i wielki wpływ w koncernie tym właśnie ma Stinnes, Huta Bismarka posiada przeważną część akcyi katowickiego Akcyjnego Towarzystwa kopalnianego, wnosi poza tem Stinnesowi w tych akcyach olbrzymie złoża i kopalnie węgla, **obejmujące dzisiaj 50 mil. metrów kw.,** oraz produkcyę surowego żelaza. Zwracając uwagę, że nie udało się zapobiedz w usadowieniu się Stinnesa na Górnym Śląsku, „Kuryer Poznański“ wzywa **do śledzenia dalszych prób z jego strony,** dążących do rozszerzenia wpływów na przedsiębiorstwa górnośląskie i do paraliżowania tych wpływów.

WARSZAWSKA FABRYKA PAROWOZÓW.

Warszawa. (Tel. wł). Dzisiaj zwiedzili warszawską fabrykę parowozów minister przemysłu Kucharski, marsz. Trąmpczyński, sen. Adam i Hamerling i pos. Tabaczyński. Zwiedzający oprowadzani przez dyr. Sochackiego wyrazili **zdziwienie** z powodu nadzwyczaj szybkiego rozwoju **fabryki,** która już naprawiła 70 parowozów, a **obecnie buduje pierwszą seryę nowych parowozów, które 5 października br. będą gotowe.** Termin ich wykończenia przewidziany był na październik 1925 r., ale został na żądanie Dyrekcyi przez rząd skrócony do jesieni ub. roku. **Fabryka liczy 2258 inżynierów i robotników,** są to sami Polacy, materyał jest w 80 proc. z Polski, kapitał wyłącznie polski.

Żydzi i socyalizm.

Jeszcze niedawno temu wmawiali niektórzy wesołkowie z P. P. S. i „Naprzodu" w otumanionych swoich zwolenników, że prawica pogodziła się z żydami, — że w zamian za ich poparcie narodowego rządu nie będzie już żądała „numerus clausus" i inne t. p. kawały. Skutek był ten, że antysemityzm wzmocnił się jeszcze bardziej na siłach, i dotarł nawet tam, gdzie go nie było dotąd — na skrajną lewicę. Nie bez racyi więc p. Gruenbaum zaatakował na komisyi oświatowej p. Czapińskiego zarzucając mu robienie antysemityzmu. W ten sposób P. P. S., nie w złych zresztą zamiarach, napędziła żydom strachu, choć w gruncie rzeczy dość nieuzasadnionego. Tylko przeczulona wrażliwość p. Gruenbauma mogła mu podsuwać podejrzenie, że socyaliści chcą się wyrwać z żydowskiego zaprzęgu. W każdym razie PPS. winna była uspokoić przerażonych swoich przyjaciół żydowskich. Tego niewdzięcznego zadania podjął się p. Czapiński drukując równocześnie we Lwowie, Warszawie i Krakowie artykuł w tej sprawie, artykuł noszący cechy oficyalnej enuncyacyi P. P. S.

P. Czapiński znalazł się między młotem a kowadłem. Antysemityzm mas robotniczych, który zresztą i „Naprzód" niebacznie podsycał, a obowiązki względem żydostwa! Trzeba było i pierwszemu świeczkę i drugiemu ogarek postawić. „Nie mamy obowiązku oszczędzania żydowskiego klerykalizmu i obskurantyzmu" — oświadcza p. Czap. oddając przelotny ukłon w stronę mas wołających „precz z żydami z partyi". „Polski socyalizm... nigdy antysemickim nie był i nie będzie", składa znów wcale twarde zobowiązania na rzecz żydów.

Właściwie było to dla żydów już do przyjęcia. Dyskusya, którą podjął „Nowy Dziennik" była niepotrzebną. P. P. S. określiła swój stosunek do żydów dość jasno, drobne zastrzeżenia, jakie p. Czapiński porobił, nie zasługiwały na szersze omówienie. Dyskusya ta jednak była dla nas ciekawą, bo stwierdziła **zupełne uspokojenie obaw żydowskich** dzięki artykułowi pana Czap. „Mamy cierpliwość — wyznaje „Nowy Dziennik". — Prawda dotrze zwolna także do PPS. i skoryguje także błędne wyobrażenia posła Czapińskiego. Oby jaknajrychlej." I my także jesteśmy zdania, które wypowiada organ syonizmu, że — wcześniej, czy później — socyalizm okaże się znów posłusznem narzędziem w ręku międzynarodowego żydostwa tak, jak niem dotąd zawsze był! Zbyt ściśle wiążą go z żydostwem związki, bo związki — krwi, jeśli się tak wyrazić wolno. Stworzony przez Marksa, (wiadomo — potomka rabinackiej rodziny z Trewiru), tresowany przez żydowskiego kupczyka Lassalle'a z W[illegible], ostał się mimo burz, jakie przechodził, i represyi państwa policyjnego, w dobrem zdrowiu dzięki żydostwu.

W słynnym procesie austryackich socyalistów z r. 1870 oskarżony Scheu zeznał, że wszystkie fundusze na wydawanie „Volkswille" i ruch socyalistyczny **czerpano od — kapitalistów żydowskich**, jak Deutsch, Scharf, Mich. Etienne (z „Neue Freie Presse") Skutkiem tego żydzi opanowali prawie wszystkie kierownicze stanowiska w obozie międzynarodowego socyalizmu, we Francyi, Włoszech, P o l s c e, Niemczech i Austryi.

Na 6 kongresie austryackich socyalistów otwarcie przyznał tow. Dobiasch:

„Żydzi wcisnęli się do partyi socyalno-demokratycznej, nie dlatego, by być socyalistami, ale **by socyaliści strzegli ich interesów.** Kiedy atakujemy Schwarzenbergów, to się to pochwala, ale **kiedy próbujemy się dobierać do żydowskich wyzyskiwaczy, wtedy przychodzą burżuazyjni „także-socyaliści"**, zaczynają krytykować i mówić, że nie trzeba **tych ludzi** tak ostro zwalczać".

Nie inaczej jest i u nas w Polsce. Stanowiska redaktorów, członków Rady naczelnej PPS., nawet Zarząd czysto robotniczych organizacyi dostały się w jakiś sprytny sposób żydom prawdziwym lub zamaskowanym przez wyłudzony chrzest. Kiedy w ostatnich dniach czerwca obradowała w Warszawie Rada naczelna PPS., w spisie kilkunastu uczestników figurowała prawie połowa nazwisk żydowskich: Diamand, Liebermann, Perl, Rubin, Ruber, Hieromin Kohn, Luksemburg, Posner i inni.

Jest więc widocznem, że **żydzi wydzierżawili sobie polski socyalizm,** podobnie, jak socyalizm innych krajów.

Stary Pernersterfer, długoletni wódz socyalizmu austryackiego, miał jeszcze przed śmiercią czas skonstatować, że „ster partyi pochwyciła w ręce grupka akademików, która niestety składa się **wyłącznie** z samych żydów". (Volkstribüne, 1915 nr. 17). U nas w Polsce socyalizmem rządzi żyd, nie akademik jednak, ale żyd — kapitalista, żyd-obszarnik (Posner), żyd — pachciarz w końcu.

Może być ciężko czasem i panu Czap. w tej niewoli, może i on czasem wzdychać za wolnością, radby i on „nie oszczędzać żydowskiego klerykalizmu". Napróżno! Jarzmo silnie zaciśnięte, — Związek krwi z żydostwem nie pozwoli na emancypacyę! A choć swawolne dziecko opuści na chwilę swego rodzica, to rozłączyć się z nim na zawsze nie potrafi. Po pewnym czasie wróci „syn marnotrawny" upokorzony przez żydów, bo zmuszony do składania nowych, uroczystych ślubów wierności, jak to ostatnio musiał zrobić i pan Czapiński.

Dol.

Propaganda, jako funkcya państwowa.

O naszej propagandzie zagranicznej.

Odrębną gałąź państwowej służby propagandowej stanowić musi w każdem państwie organ tej służby przy ministerstwie spraw zagranicznych; zarazem też zarówno organizacya, jak i dostateczne uposażenie tej służby muszą być szczególniej skrupulatnie przeprowadzone. Wypływa to przedewszystkiem ze szczególniejszego charakteru, jaki dla interesów państwa posiada ministerstwo spraw zagranicznych, jako organ państwowej polityki zagranicznej, od której zależy nie tylko pomyślność obywateli i państwa, ale nawet i byt państwa. Dlatego też i dobór pracowników we wszystkich działach tego resortu musi być niezwykle troskliwy, jak i wyposażenie w niezbędne środki dla wszelkich kierunków działania musi być dostateczne pod każdym względem. Jedną zaś z kapitalnych form działalności dyplomatycznej, szczególniej w powojennym układzie stosunków, jest akcya propagandowa zagranicą (a także i w kraju) i odpowiednio do tego powinna być zorganizowana.

Działalność propagandowa również w zakresie polityki zagranicznej, to przedewszystkiem na wysokości zadania, pod każdym względem stojąca **akcya informacyjna** zarówno w uświadamianiu społeczeństwa własnego o biegu spraw w polityce światowej i polskiej polityce zagranicznej, jakoteż informowanie społeczeństw obcych o Polsce i kierunkach polityki jej rządu, oraz o całokształcie życia polskiego. W tem mieści się także **i przeciwdziałanie propagandzie wrogiej** na terenie zagranicznym.

Z tego wynika, iż podstawową funkcyą państwową w tej dziedzinie jest **akcya polityczno-prasowa**, z którą, jako jej uzupełnienie, łączyć się powinno jak najściślej i umiejętnie specyalną działalność propagandową w zakresie ekonomicznym, artystycznym, sportowym i t. d.

Z powyższego wynika, iż akcya propagandy zagranicznej, jako działalność polityczno-prasowa, z natury swej rzeczy powinna być funkcyą państwową, jest bowiem sprawą par excellence polityczną, a ponieważ jest ściśle związana z działalnością rządu, to też i ciężary z jej wykonywania muszą obciążać budżet państwa, w mierze, zgodnej z wymaganiami interesów państwa. Wszelkie niewczesne oszczędności w tej dziedzinie byłyby szkodliwem nieporozumieniem i dowodem karygodnego krótkowidztwa.

Inaczej jednakże z dalszemi wymienionemi dziedzinami akcyi propagandy specyalnej. W nich muszą w jak najszerszej mierze wziąć udział przedewszystkiem **czynniki społeczne polskie,** są one bowiem w tej akcyi w wysokiej mierze zainteresowane. Dotyczy to przedewszystkiem propagandy ekonomicznej. Z niej odnoszą także poważną korzyść sfery gospodarcze (finansowe, przemysłowe, handlowe, rolnicze); one też powinny dostarczyć na nią nie tylko funduszów, ale i w znacznej mierze — aparatu. Ministerstwo S. Z. i jego podwładne urzędy polskie zagranicą powinnyby spełniać tu tylko rolę zwierzchniego kierownika, dającego przedewszystkiem ogólno-polityczne instrukcye i rady.

„Mutatis mutandis", podobnie przedstawiałaby się też sprawa propagandy naszej zagranicą w innych dziedzinach specyalnych (propaganda artystyczna, kulturalna, sportowa i t. d.). Tu także na pierwszym planie — w kosztach i wykonaniu samej pracy — powinien występować czynnik społeczny... Przytem też nie należy zapominać, że w wymienionych gałęziach propagandy specyalnej, oficyalna firma organów propagandy zagranicznej nie zawsze i nie wszędzie jest... pomocną.

W komisyi spraw zagranicznych Senatu, jak doniosła P. A. T., podobno poddano krytyce dotychczasową (dotąd ciągle w stadyum zaczątkowego prowizoryum pozostającą) organizacyę służby prasowo-propagandowej w M. S. Z. Komisya przystąpiła do opracowania zasad nowej organizacyi i ustalenia wymogów uposażenia tej służby. Nie znając zamiarów Komisyi, chcę jedynie podkreślić, że istotny trzon służby polityczno-propagandowej, mianowicie organizacya akcyi polityczno-prasowej, wymaga szczególniejszej uwagi przy opracowywaniu zasad organizacyi. Poza jak najściślejszem skoordynowaniem działalności tego organu służby z urzędową Agecyą telegraficzną (PAT) w zakresie działalności tej agencyi w dziedzinie zagranicznej polityki na wewnątrz i zewnątrz (konieczna ścisła zależność P. A. T. w tych sprawach zarówno co do instrukcyi, jak i kontroli działalności!), oraz ścisłem zabezpieczeniem, także na wewnątrz, jednolitości akcyi polityczno-prasowej w sprawach polityki zagranicznej, której to akcyi jedynem i wyłącznem źródłem może być li tylko powołany organ M. S. Z. — dobrze byłoby także wskazać, jak jest konieczną dla nowoczesnego dyplomaty i jak wielkie dlań mieć musi znaczenie dokładna znajomość mechanizmu akcyi prasowej. Dlatego też każdy elew służby dyplomatycznej i konsularnej powinienby przejść w swej służbie przygotowawczej przez okres praktyki w urzędzie M. S. Z., pełniącym służbę propagandowo-prasową.

Jan Chełmirski.

Uchwała komisyi Senatu.

Warszawa. (AW). Komisya spraw zagranicznych Senatu po naradzie i wysłuchaniu sprawozdania szefa wydziału prasowego Min. S. Zagr. uchwaliła rezolucyę, wzywającą rząd, aby **jak najprędzej postawił propagandę zagraniczną na poziomie wschodnio-europejskim, a to w celu zasadniczego zwalczania propagandy cudzoziemskiej, idącej od wschodu i zachodu, a godzącej stale umiejętnie i nieprzerwanie, przy kolosalnym nakładzie sił i środków, w najżywotniejsze interesa Rzeczypospolitej.**

Mowa jest podobno srebrem w porównaniu do złotego milczenia, ale czasem bywa poniżej kursu nawet filozoficznego srebra, zwłaszcza gdy traktuje o błocie i cuchnie błotem...

Od wieków wiadomo, że w Polsce stanowiska czołowe nie są bynajmniej synekurą, a piastowanie ich nie jedynie męczącą funkcyą odbierania pochwał. Że z chwilą objęcia dobrej posady ma się setkę nieprzyjaciół, a drugą setkę fałszywych przyjaciół, to też nie jest prawda nowa, jak i to, że wszelkie mandaty nawet „opatrznościowe" z czasem wygasają, bo życie musi mieć zmianę i buntujący się na to robi wrażenie śmiertelnego wroga kalendarza, iż codzień posuwa nas naprzód — ku śmierci.. .

Takie wrażenie robi mowa marsz. Piłsudskiego na przyjacielskim bankiecie w malinowej sali warszawskiego Bristolu. Nie malinowy jej ton usprawi-dliwia gorycz rzekomego niezrozumienia przez współczesnych. Gorzej jeszcze jest z treścią mimo ujmującej formy stylistycznej. Pełno tam inwektyw przeciw nieprzyjaciołom, złość zamiast spokojnego uśmiechu pobłażania u człowieka, który z frontu bojowego idzie na dłuższy, bo bezterminowy urlop do domu — i do historyi.

Porównanie zaś siebie z herosem narodowym jest choćby o tyle niezręczne, iż tamten zginął tragicznie bohaterską śmiercią w boju narodów, a żyjący jego następca, sam się na to miejsce mianujący, został usunięty wolą większości rodaków i — na pokaźnej emeryturce uspokoić się a nawet utyć może...

T. zw. wewnętrzny tragizm nie wytrzymuje porównań z katastrofą historyczną i jedynie ze subtelnej symboliki ustępującego marszałka pozostaje istotnie koń — gdyż książę Józef zginął na koniu a p. Józef Piłsudski czasem też na koniu jeździł, ale nie zginął i nie zginie...

N. P. R. na rozstajnych drogach.

Tak się złożyło, że t. zw. centrowe partye z chwilą powstania narodowego rządu znalazły się w kłopotliwem położeniu. Radykalizm społeczny, który zastrzyknął im socyalizm, każe im konserwować przestarzałe hasła klasowe, i zezować w stronę lewicy; instynkt zaś społeczny i narodowy, który tkwi na dnie polskiej ich duszy, wzywa do jednego szeregu z narodową większością. Dwie dusze w nich siedzą, dwie sympatye. I walczą ze sobą.

Pod wpływem tego procesu dokonało się uwolnienie P. S. L. od demagogicznych elementów w rodzaju Dąbskiego i pilsudczyków. Stronnictwo się oczyściło. Ten sam proces przechodzi dziś druga partya centrowa, N. P. R.

Dość silna w pierwszym sejmie, stale faworyzowana przez P. P. S., a prowadzona przez radykalnych agitatorów z b. Kongresówki, zdążyła się N. P. R. wcale nieźle zradykalizować. Odpowiedzią społeczeństwa na to były wybory, w czasie których N. P. R. poniosła olbrzymią klęskę. To smutne doświadczenie pouczyło leaderów partyi, że masy, które im dotąd ufały, przestały im ufać. Duży procent mniejszości narodowych w sejmie przekonał również część posłów N. P. R., o niebezpieczeństwie dla Polski z tej strony, jeśli się żywioły narodowe nie zdobędą na mocny, własny rząd. — A wreszcie powołanie rządu Witosa postawiło partyę na rozstaju dróg: albo z lewicą, albo z prawicą; jedno z dwojga. Na tem tle toczy się dziś w łonie N. P. R. dyskusya i walka. Szczególnie w Poznańskiem.

Do niedawna jedynym organem dziennym N. P. R. na Poznańskie była „Prawda“, drugorzędne zresztą „na prowincyonalnej postawione stopie pismo; z tego tylko znane, że bardzo lubi walczyć z duchowieństwem, prawicą, a nigdy z socyalistami. Przyszła do steru większość narodowa; „Prawda“ nie miała nic lepszego do roboty, jak szczuć robotników na nią. Była odpowiednikiem lewicowego kierunku w N. P. R. reprezentowanego przez pp. Popiela, Ciszaka i in.

Odezwała się jednak w N. P. R. i polska dusza. Na krótkiej drodze usunięto bolszewizujących redaktorów z lokalu drukarni „Zjedn. Zaw. Pols.“. Poszli do radykalnego „Przeglądu por.“, gdzie niepoprawne grafomaństwo daje upust swojej złości do prawicy w dalszym ciągu. Natomiast „Zjednoczenie Zaw. Pols.“, (na którem się N. P. R. opiera w swej politycznej działalności) zaczęło od 1 lipca wydawać „Głos Zjednoczenia“.

Odbiega ono w zupełności od linii „Prawdy“. Powstanie rządu wita „Głos“ z zadowoleniem i „popieranie obecnej większości polskiej w sejmie uważa za obowiązek polski, obywatelski i państwowy“. Jeśli to oświadczenie wyraża dzisiejszą politykę klubu N. P. R. w sejmie, to istotnie jest to objaw dodatni.

Nr. 4 zaś przynosi dalszy ciąg tego klarowania się opinii politycznej, a nawet ideologii N. P. R. I tak pos. Wachowiak m. in. narzekając słusznie na rozbicie ruchu robotniczego pisze:

„Jeżeli zrozumiały jest antagonizm między socyalizmem i ruchem narodowym opartym **na społecznych zasadach chrystyanizmu**, to niezrozumiały jest dla obcego obserwatora spór ideowy między np. Narodową Partyą Robotniczą a Chrześcijańską Demokracyą. Przyczyny tego stanu rzeczy tkwią głęboko i nie chcę dziś o nich mówić“.

Poraz pierwszy — zdaje nam się — z tamtej strony przyznano się do „społecznych zasad chrystyanizmu“. Dotychczas stale deklamowano w N. P. R., przynajmniej po wojnie, o — walce klasowej, walczono ze straszakiem „klerykalizmu“ w Ch. D. „Społeczne zasady chrystyanizmu“ zostawiała N. P. R. bez reszty Chrz. Demokracyi. I po co? Po to, by obecnie przyjść do przekonania, że nie walka klasowa, ale właśnie „społeczne zasady chrystyanizmu“ powinny służyć za podstawę dla „ruchu narodowego“.

Czy jednak cała N. P. R. podpisuje uczciwe oświadczenie posła Wachowiaka? Sądzimy, że nie. Obok niego i jego grupy istnieje w klubie sejmowym druga i działa w kraju, ta, dla której hasła klasowe w dalszym ciągu stanowią całą ideologyę ruchu, społeczne zaś zasady chrystyanizm przedstawiają się jako klerykalizm. Walka między niemi nieuchronna. A im prędzej się skończy, tem prędzej przyjdzie do skupienia „ruchu narodowego“ i tem prędzej wejdą w życie „społeczne zasady chrystyanizmu“, które pos. Wachowiak z uczciwszą częścią N. P. R. dziś otwarcie wyznaje.

Rada Naczelna Chrześc. Dem.

Dnia 30 czerwca i 1 lipca b. r. odbyły się obrady Rady Naczelnej Stronnictwa Chrześc. Demokracyi w Warszawie.

Po ożywionej dyskusyi uchwalono w sprawach finansowych i organizacyjnych cały szereg wniosków i między innemi zaakceptowano dotychczasowe stanowisko klubu parlamentarnego Chrz. Dem. w Sejmie i Senaci, jak również powzięto następującą rezolucyę.

Rada Naczelna Ch. D. zgodnie ze stanowiskiem zajętem przez klub sejmowy Chrz. Dem. stwierdza, że **sanacya finansów Rzeczypospolitej Polskiej jest naczelnem zadaniem chwili obecnej**, które mu to zadaniu poświęcone być winny do ostatnich możliwych granic posunięte wysiłki Rządu i Narodu. Sanacya ta winna się opierać obok zaprowadzenia bezwzględnych oszczędności w wydatkach państwowych na szybkiem i **dokładnem ściąganiu uchwalonych już podatków, oraz na jak najspieszniejszem wprowadzeniu w życie podatku majątkowego**, zabezpieczającego wpływ sum preliminowanych. Równolegle z dążeniem do zrównoważenia budżetu wysiłki Rządu iść winny w kierunku **jak najszybszego uzdrowienia waluty polskiej.**

Wobec tego, że od naprawy Skarbu i uzdrowienia waluty, jak tego uczą doświadczenia innych państw europejskich — nieodłączne są ciężkie przesilenia gospodarcze, Rada Naczelna Chrz. Dem. domaga się skierowania pełnej uwagi Rządu i Sejmu na konieczność stosowania środków, któreby te nieuniknione wstrząsy życia gospodarczego łagodziły i przeciwdziałały spekulacyi i nieusprawiedliwionemu wzrostowi cen, zwłaszcza na artykuły pierwszej potrzeby.

Zebranie Chrześcijańskiej Demokracyi.

odbędzie się dziś (piątek) 6 lipca o g. 7 wieczór w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11. Referuje poseł Karol Holeksa **„O sytuacyi politycznej w państwie“**. Wstęp wolny dla członków i sympatyków. Zaproszenia wydaje Sekretaryat, Potockiego 11. Pożądany jak najliczniejszy udział obywatelstwa krakowskiego.

Głos rozpaczy.

Otrzymujemy następujące wezwanie:

Poruszana już kilkakrotnie w prasie sprawa bytu dozorców domowych pozostaje do dzisiaj głosem wołającego na puszczy.

Ani artykuł dozorców, ani artykuł „Związku pp. właścicieli realności“ nie odniósł skutku. Władze krakowskie, jak i inne ciągle przyrzekają poparcie, ale na przyrzeczeniach się kończy. Właściciele realności na zwołane przez pp. Inspektorów Pracy Okr. Małopolskich konferencye, nie stawiają się.

Postulaty dozorców do dzisiaj nie załatwione! **Dozorcy ciągle jeszcze pracują za 1.000 Mk. miesięcznie** i są skazani na zakupywanie z tej kwoty przyrządów do czyszczenia, a często gospodarze żądają od dozorcy obsługi swych mieszkań. Ostatniemi czasy i pp. Insp. Pracy poczynają całą tą sprawę bagatelizować, a tymczasem w szeregach dozorców szerzy się rozgoryczenie i rozpacz.

Obiecaliśmy być lojalnymi i wyrozumiałymi, lecz już cierpliwości nam brakuje. Rozgoryczenie wśród dozorców dochodzi do punktu kulminacyjnego i lada dzień może nastąpić konflikt nie dający się na razie w sku..ch obliczyć.

Nie jest to groźba z naszej strony, dalecy bowiem jesteśmy od urządzania awantur, ale jest to głos rozpaczy szerokich rzesz głodnych i odartych, a przez społeczeństwo zapomnianych, lub co prawdopodobniejsze za ludzi nie uważanych.

Obywatele! przestańcie nas krzywdzić!

PP. lokatorowie przyrzekają opłacić koszta utrzymania dozorcy, lecz gospodarcze nie chcą się tem zająć, a co gorsza, wielu, zwłaszcza nie-katolików, pobierają opłaty na dozorcę od lokatorów a dozorcy nic nie dają. Tak dalej być nie może! Wołamy przeto tą drogą do p. Ministra Pracy, p. Wojewody Gałeckiego, pp. Inspektorów Pracy Okręgów Małopolskich i Śląskich, do pp. Starostów i prezydentów miast o ratunek i pomoc i czekamy rychłej decyzyi, bo i my i nasze dzieci z głodu giniemy!

Pol. Związek Zaw. Chrz. Dozorców domów z siedzibą w Krakowie.

Sprawy miejskie.

Sprawa podatku obrotowego.

Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi skarbowej Rady m. Krakowa roztrząsano sprawę dodatku do 2 proc. podatku obrotowego państwowego, który dla gminy m. Krakowa wypadnie w wysokości 0·5 procent.

Znowu żądają rzeźnicy, piekarze i masarze nowej podwyżki.

Wczoraj przedpołudniem przedłożył cech rzeźników, masarzy, oraz piekarzy nowe żądania podwyżki cen swych wyrobów gminie m. Krakowa. Postulaty te, ostatnio niemal codzień się powtarzające, rozpatrywać będzie m. Komisya cennikowa na dzisiejszem posiedzeniu w południe. Piekarze żądają, by bułka gładka pszenna kosztowała 565 mkp. (obecnie 460), pieczywo zaś wiedeńskie za 1 szt. 386 mk. Rzeźnicy i masarze zaś żądają podwyżki cen mięsa i wyrobów masarskich o 30 proc. od obecnych.

KRONIKA.

Kraków, 6 lipca.

NUNCYUSZ PAPIESKI msgr. Lauri, arcybiskup Efezu, opuścił wczoraj Kraków, po pobycie w Bielanach, o godz 2.20 po południu, w towarzystwie swego sekretarza, ks. Mroza, Salezyanina, udając się z powrotem do Warszawy. Na dworcu kolejowym pożegnali go: ks. arcyb. kamieniecki Mańkowski, ks. bisk. Nowak, ks. rektor Wolny, ks. prowincyał Sopuch, ks. redaktor Urban, ks. superior Piątkiewicz, z osób zaś cywilnych: wicewojewoda Kowalikowski, starosta Stańkowski, oraz pp. Adam Konopka sen. i Ad. Konopka jun. z małżonką i Stan. Konopka z córką.

ZGROMADZENIE KOŁA PRACOWNIC, należącego do Chrześcijańskiej Organizacyi zawodowej, a zawiązanego przy parafii Bożego Ciała w Krakowie, zebrało się w ubiegłą niedzielę dnia 1 b. m., w celu omówienia spraw Koła. Przewodniczyła p. Pustelnikówna. Referat o prawach i obowiązkach członków Chrz. Organizacyi zawodowej wygłosił p. Wł. Front. Drugi referat ogólny o potrzebie organizacyi wygłosił p. Hoffmann. Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusya. Po dwugodzinnych obradach (przy wypełnionej sali) uczestnicy odśpiewali na zakończenie „Rotę“.

NA WYKUPNO KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI złożył w naszej redakcyi p. Sebastyan Rojek, urzędnik akcyzy w Krakowie, 100 tysięcy mkp.

KOSZTA LECZENIA W KOBIERZYNIE Ministerstwo zdrowia publicznego podwyższyło w Zakładzie dla umysłowo i nerwowo chorych w Kobierzynie opłatę kosztów leczenia z dniem 1 lipca b. r. w następującej normie: w klasie I z 20.000 na 55.000 mk., w klasie II z 16.000 na 35.000 mk. i w klasie III z 10.000 na 20.000 mk. dziennie.

ROZPORZĄDZENIA — NA PAPIERZE. Władze naszego godu wydają liczne, często bardzo aktualne i niezbędne zarządzenia, które, niestety, pozostają tylko na papierze. Do starannie omijanych przepisów należą n. p. znane rozporządzenia, regulujące czystość i wygląd zewnętrzny naszego miasta — a ofiarą nieprzestrzegania ich przez odnośne władze i pewnych mieszkańców Krakowa padają przechodnie, którym np. często sypie się z góry kurz na głowy, albowiem służące, a często i same panie, trzepią jużto z balkonów, jużto z okien frontowych pościel, dywaniki i chodniki. Nierzadko też bywają wysypywane na głowy przechodniów niedopałki papierosów i popiół z popielniczek, a nawet pestki z deseru. A posterunki policyjne ze stoicką obojętnością patrzą na to. Czy władzom nie wstyd wydawać rozporządzenia, których nikt nie przestrzega?

M. A. G.

TAJEMNICA SMOCZEJ JAMY. W czasie zwiedzania Smoczej Jamy zginął wczoraj na Wawelu Józefowi Wilkowi, przybyłemu ze Lwowa, srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem, ceniony na 2 miliony marek. Zniknięcie zegarka łatwo daje się wytłumaczyć, albowiem i w takiem nawet, a może przedewszystkiem, miejscu kręci się niemało kieszonkowych operatorów, którzy rewidują cichaczem i sprytnie kieszenie zwiedzających.

WŁAMANIE DO SKŁADU SKÓR. Wsławiony na krakowskim bruku włamywacz, Boj Franciszek, włamał się do składu skór Rafała Wettsteina przy ul. Lwowskiej, dokonawszy podkopu i wy-

wszy dziurę w murze. poczem z balem skór umknął. Organa policyjne zdołały go jednak przyaresztować. Szkodę obliczono na 20 milionów marek. Dalsze dochodzenia w toku.

Z NOTATEK POLICYJNYCH. W ubiegłym dniu aresztowano ogółem 20 osób. w tem 17 za mniejsze przekroczenia karno-sądowe i administracyjne, resztę zaś na polecenie władz. Ponadto aresztowano Stefana Sowickiego, oskarżonego o kradzież sklepową w firmie Westfalewicz przy ul. Grodzkiej, oraz Leona Orła i Kazimierza Krawczyka, podejrzanych o współudział w kradzieży sukna z magazynów krak. oddz. Tow. Czerwonego Krzyża.

Z Polski i ze świata.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU DOWBORCZYKÓW W ŁODZI. W niedzielę 8 b. m. odbędzie się poświęcenie sztandaru oddziału Stowarzyszenia Dowborczyków w Łodzi, jednego z najstarszych oddziałów z r. 1918. Na uroczystość przybędzie prezes Stowarzyszenia, gen. Dowbor-Muśnicki, oczekiwany też jest przyjazd przedstawicieli Sejmu i Senatu, prasy i szerokich sfer społeczeństwa.

PIERWSI ABSOLWENCI SZKOŁY PODCHORĄŻYCH W WARSZAWIE. Dnia 3 b. m. ukończyli szkołę podchorążych pierwsi absolwenci. Na tę uroczystość przyjechał Prezydent Rzeczypospolitej i grono dostojników wojskowych. Absolwenci wystąpili już w mundurach podporuczników, a temu, który z nich w czasie całego kursu najwięcej się odznaczył, t. zw. „prymusowi szkoły“, p. Prezydent przypasał własnoręcznie pamiątkową szablę z napisem: „Honor i Ojczyzna“. Odznaczonym był podporucznik Wacław Miciński. ur. w Kijowie 28 września 1900 r. „Prymus“ zna sztukę wojskową nietylko ze szkoły. Jako ochotnik wojsk polskich, w r. 1919 dostał pod Maciejowem „Krzyż Walecznych“.

SMUTNE SKUTKI ZABAWY DZIECIĘCEJ. Czworo dzieci z gminy Bojanice pow. Żółkiew w wieku od 4 do 10 lat bawiło się przed paru dniami po południu pod stodołą Józefa Hermana, a lepiąc z gliny jajka, naśladujące ptasie, wsadzały je do gniazdek uwitych pod strzechą. Jedna z dziewczynek, chcąc, by jajka z mokrej gliny prędzej schły, poczęła rzucać do gniazka zapałki, od których powstał pożar, a ten spalił doszczętnie obejścia Józefa Hermana, jego brata Stefana, oraz Michała Bileckiego. wyrządzając łączną szkodę w wysokości około 80 milionów.

TAJNE SZKOŁY UKRAIŃSKIE. „Diło“ podaje statystyczne dane o rozwoju wyższych ukraińskich tajnych szkół. Według tych danych, w roku 1922/23 ilość studentów wynosiła 1014, z czego na prawie 520, na filozofii 324, na medycynie 170. Ogólna ilość katedr 65. Na techniczne kursa uczęszczało ogółem tylko 10 studentów. Kursa, odbywane w tajnych uczelniach, uznawane są w Czechosłowacyi i Austryi.

SKAUCI FRANCUSCY W WARSZAWIE. W pierwszych dniach sierpnia przybędzie do Warszawy wycieczka skautów francuskich, złożona z 20 osób.

WZROST PRZESTĘPCZOŚCI W POLSCE. Cyfrowe zestawienie przestępczości w Polsce za ubiegły rok rzuca ponure światło na nasze wewnętrzne stosunki. Najliczniejszą rubrykę przestępstw stanowią różnego rodzaju kradzieże, przyczem wszystkie ich kategorye wykazują znaczny wzrost w porównaniu z rokiem poprzednim. I tak: liczba kradzieży kolejowych wzrosła z 6952 na 13.396; kradzieży kieszonkowych z 5686 na 12.477; kradzieży z pola i lasu z 13.845 na 33.272, kradzieży z włamaniem z 33.227 na 34.822, bez włamania z 64.159 na 98.349. Niemniejszy wzrost przestępczości wykazuje cały szereg innych kategoryi wypadków, jak np. uszkodzeń cielesnych, podrzuceń noworodków, handlu żywym towarem, oszustw, wymuszeń, sprzeniewierzeń, paserstwa, lichwy i paskarstwa (aż 24.761 wypadków!), potajemnego gorzelnictwa, przekroczenia przepisów sanitarnych, samobójstw i t. p. Ogółem zameldowano w roku 1921 — 320.146 wypadków przestępczości, w roku 1922 aż 858.278! Jeżeli nawet uwzględnimy, iż statystyka za rok 1921 jest mniej dokładna, niż za r. z. i że nie obejmowała wówczas województwa wileńskiego i śląskiego, to i tak z zestawień cyfr za te dwa lata wynika iż przestępczość w Polsce wzrosła w sposób zatrważający.

BISKUP W AEROPLANIE. Biskup ze Steinamanger (Węgry) Mikes odbył swoją podróż do Rzymu „ad limina Apostolorum“, jak i z Rzymu drogą powietrzną. Donosi o tem „Kath. Kirchenzeitung“.

WYROK NA SOUPELA. Morderca Raszina, Soupel, został skazany na 18 lat ciężkiego więzienia.

KOLOSALNY WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA W BERLINIE. Urząd statystyczny w Berlinie ogłosił, że koszta utrzymania wzrosły w czerwcu o 105%. Cyfra ta jednak nie daje rzeczywistego obrazu stanu drożyzny, albowiem w ostatnich dniach czerwca rozpoczęła się taka zwyżka cen wszystkich artykułów pierwszej potrzeby, że można przyjąć, iż same koszta wyżywienia w Berlinie wzrosły w czerwcu znacznie wyżej.

LICZBA BEZROBOTNYCH W ANGLII ZMNIEJSZA SIĘ. Według obliczenia urzędu statystycznego w Londynie liczba bezrobotnych uległa w Anglii znacznej redukcyi, t. j. spadła o 11.634 bezrobotnych, w porównaniu z tygodniem ubiegłym. Ogólna liczba bezrobotnych w Anglii wynosi obecnie 1,189.000.

WYŚCIGI AEROPLANOWE. W dniach 13 i 14 b. m. odbędzie się w Londynie wielki wyścig aeroplanowy, zorganizowany przez Royal-Club, w którym weźmie udział 17 aeroplanów angielskich. Wyścigi odbędą się w dwóch odstępach. Długość lotu pierwszego określono na 379, drugiego na 415 mil angielskich.

PAPUGA ZDRAJCZYNIĄ STANU. Praska „Narodni Polityka“ donosi w korespondencyi z Karlsbadu, że w kawiarni tamtejszej „Egerland“ znajduje się papuga, która śpiewa hymn „Gott erhalte“. Produkcye papugi są widać niebezpieczne dla państwa czeskiego, gdyż „Nar. Pol.“ stwierdza z oburzeniem, że obecni w kawiarni solidaryzują się z wierną Habsburgom papugą, słuchając hymnu stojąco. Pismo praskie żąda interwencyi władz; niewiadomo jednak, czy do odpowiedzialności pociągnięta ma być papuga, czy jej właściciel. Na oryginalny temat ptasiej zdrady stanu wywiązała się między pisarzami czeskimi ożywiona polemika.

DOMY PRZEJECHANE PRZEZ POCIĄG. W pobliżu miejscowości Springfield w Stanach Zjednoczonych, pociąg towarowy, złożony z 6-ciu wagonów, wyskoczywszy z szyn, najechał na cztery domy, burząc je doszczętnie. Wskutek tego wypadku tylko jedna osoba została pokaleczona. podczas gdy 35-ciu mieszkańców tych domów, prócz przestrachu, nic więcej nie odczuło.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO. W sobotę, t. j. dnia 7 b. m., o godz. 6 wieczorem odbędzie się w Izbie handlowej odczyt Jana hr. Tarnowskiego p. t. „Kryzys ekonomiczny we Francyi a w Polsce“. Wstęp bezpłatny. Goście mile widziani.

NA POMOC DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ nadesłali na ręce wojewody Dr Gałeckiego: Czytelnia w Oświęcimiu 1 milion 30 tys. mk., a Starostwo tamtejsze 55.000 mk.

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ Ś. P. HALINY MACHÓWNEJ, słuch. fil., nieustraszonej działaczki plebiscytowej na Warmii, na Kresy Zachodnie 10.000 mk., na odezwę prof. Rubczyńskiego 7000 mk. — złożył N.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5157 pamięci Karoliny Wojnarskiej — siostra M. Kleczewska; 5158 Bolesławowie Masłowscy; 5159 Dr Witold i Paula Lewiccy z Siedlisk Bogusz; 5160 pamięci Janiny Wilczkiewiczówny — rodzice; 5161 pamięci prof. Dr Edwarda Sas Korczyńskiego — żona i dzieci; 5162 pamięci Karoliny Statowskiej — córka; 5163 Zygmunt i Celina ze Statowkich Zielińscy; 5164 Stanisław Mormel, Kraków; 5165 pamięci Józefa Szymczyka i Wandy Augustynowicz; 5166 pamięci zmarłych rodziców Dr L. Filimowski. Poza tem młodzież z Kresów zachodnich złożyła na Wawel 50.000 mk.

NA ODNOWIENIE KATEDRY i grobów królewskich na Wawelu złożono: Polskie Tow. handlowe w Krakowie 1.000.000 mk.; N. N. przez Wydawn. OO. Jezuitów w Krakowie 25.000 mk

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Ponieważ udało się dyrekcyi teatru im. Słowackiego pozyskać świetną artystkę na parę jeszcze występów, postanowiono przedłużoną gościnę wykorzystać dla ukazania z nią dwóch utworów z repertuaru, zapowiadanego t. zw. sezonu letniego. Są to dwie atrakcyjne sztuki: jedna z repertuaru Grand Guignola o fascynującej treści przez grozę i niebezpieczeństwo, wiszące nad bohaterami, „W obliczu śmierci“, druga zaś z lekkiego, bulwarowo-arcywesoła komedya mistrza Feydeau p. t. „Ubierz się nareszcie“. Kapitalną rolę główną gra p. Solska z nadzwyczajną maestryą, nadając swej kreacyi piętno wyższej pozafarsowej skali. W pierwszej i drugiej ma świetny gość znakomitych partnerów w najwybitniejszych artystach naszej sceny. Obie sztuki grane będą tylko trzy razy, t. j. jutro, w niedzielę wieczorem i w poniedziałek 9 b. m. W niedzielę 8 b. m. po południu po raz ostatni „Romans“ Sheldona, cieszący się tak wielkiem powodzeniem.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Największa atrakcya obecnego sezonu, prześliczna operetka Lehara p. t. „Frasquita“ powtórzoną będzie dziś (piątek) i dni następnych. Zyskała ona tak niebywały rozgłos, że nawet z poza Krakowa napływają zamówienia na bilety od osób, które w tym celu specyalnie przyjeżdżają, aby poznać „Frasquitę“. W niedzielę po południu koncert na bałabajkach, wykonany przez świetną orkiestrę, pod art. kierownictwem M. Zołotnikowa. Program nader urozmaicony.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Romans“.
Sobota: „W obliczu śmierci“ i „Ubierz się nareszcie“.
Niedziela: Po południu „Romans“, wieczorem „W obliczu śmierci“ i „Ubierz się nareszcie“.

Repertuar Opery i Operetki.

Piątek: „Frasquita“.
Niedziela: Po południu koncert na bałabajkach, wieczorem „Frasquita“.

Z sali sądowej.

Napad rabunkowy i dezercya.

Wczoraj toczyła się przed trybunałem zwykłym sądu okręg. wojskowego, któremu przewodniczył ppłk. K. S. dr. Kappl, rozprawa przeciw szereg. 20 pp. Antoniemu Winiarskiemu, oskarżonemu o to, że w maju ub. roku zaczaiwszy się w nocy w krzakach w Habalinie (pod Nowym Sączem), napadł z nożem emigranta amerykańskiego Wład. Wolaka, a raniąc go w rękę zrabował mu 2.000 mkp. Trybunał uwolnił oskarżonego od zbrodni rabunku, skazał go jednak za dezercyę i lekkie uszkodzenie ciała na 8 miesięcy więzienia.

Wyrokiem tegoż samego trybunału skazany został szereg. 75 pp. Ign. Białecki, na rok i 5 mies. więzienia za dezercyę, sprzeniewierzenia i niesubordynacyę.

Listy z kraju.

Ruch oświatowy wśród młodzieży.

Wieprz, koło Andrychowa.

W niedzielę dnia 1 lipca obchodziło tutejsze Stow. kat. młodzieży polskiej uroczystość poświęcenia własnego sztandaru. W uroczystości wzięły udział liczne delegacye stowarzyszeń młodzieży z Andrychowa, z Kóz, z Frydrychowic, z Wadowic, z Białej, z Kęt i Dziedzic. Delegacye witał serdecznie proboszcz miejscowy ks. kan. Krzysica, poczem w kościele poświęcił nowy sztandar ks. prałat Zając z Wadowic w otoczeniu księży z całego dekanatu wadowickiego w liczbie 15. Sumę odprawił ks. prof. Wojewodzic z Żywca, kazanie okolicznościowe wygłosił sekretarz generalny ks. Śliwa z Krakowa.

Po sumie odbył się wiec w ogrodzie koło szkoły, w którym wzięło udział kilka tysięcy osób. Przemawiali na wiecu ks. Śliwa, ks. prob. Batko, z Frydrychowic, ks. Krzysica i pięciu przedstawicieli samej młodzieży. Uchwalono rezolucye wyrażające konieczność pracy nad młodzieżą w duchu katolickim, i uznanie dla kierowników stowarzyszeń za ich wytrwałą pracę nad młodzieżą. Po południu odbyły się popisy młodzieży i matche młodzieży z Wieprza, z delegacyą z Białej, w których Biała odniosła zwycięstwo. Cała uroczystość była wspaniałą manifestacyą ruchu katolickiego młodzieży, który w dyecezyi krakowskiej tak żywiołowo się rozwija.

Terroryści austryaccy.

Znalezione onegdaj w lesie Neulengbach pod Wiedniem zwłoki młodego człowieka nazwiskiem Karger naprowadziły organa śledcze na organizacyę terorystyczną t. zw. Trutzgruppe, do której należy szereg młodych ludzi.

Stwierdzono, że w Wiedniu istnieje kilka organizacyi młodocianych terorystów, zostających pod kierownictwem por. Lechnera, męża zaufania przywódcy Huettnera. Lechner, który zniknął z Wiednia, organizował napady na zebrania socyalistyczne i kierował potyczką pod Exelsberg. Teroryści zamierzali zgładzić szereg osób politycznych, i ze świata finansowego, między innymi — jak twierdzi „Die Stunde" — także **kanclerza Seipla.** Zamordowany Karger wystąpił z tej organizacyi terorystycznej i dlatego został zamordowany, by nie zdradził szczegółów. Pisma wskazują na związek tych organizacyi z podobnemi organizacyami w Budapeszcie i Monachium. Wszystkie one były kierowane przez centralę w Monachium. W związku z wykryciem składu broni w klasztorze Pijarów, stwierdzono, że w mieszkaniu niejakiej pani Maschke, obok klasztoru przebywali od szeregu miesięcy agenci niemieckiego „Związku swastyki", między innymi kapitan Krueger, kapitan Wolff i porucznik Misoway. W ustroniu tem ukrywali się swego czasu mordercy Erzbergera i kapitan Tillescu, który odgrywał główną rolę w zamordowaniu Ezzbergera i Rathenaua.

Portfel walut wzmógł się o 50,740.000 kor. czes. (wynosi 1.937,885.000 koron czeskich).

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa. (PAT). Fasola 355.000, otręby żytnie 120.000, pszenica 277.500.

Gdańsk. (PAT). Żyto 210.000—230.000, pszenica 240.000—280.000, jęczmień 170.000—190.000 owies 190.000—220.000, groch jadalny 240.000—280.000, groch kolorowy 260.000—350.000, ospa żytnia 110.000, ospa pszenna 120.000.

Berlin. (PAT) Rosyjska Agencya telegraficzna donosi, że zbiory zbóż w całej Rosyi będą więcej, niż wystarczające. Ogólem obliczają je na 13 i pół miliona ton, z czego 1 milion będzie można wywieźć. Ten wzrost tłumaczą nietylko lepszym stanem zasiewów, lecz także większą ilością obsianych pól.

Wiadomości gospodarcze.

Przeciw drożyźnie.

W województwie lwowskiem odbyła się dzisiaj konferencya, w sprawie **zaradzenia wzrastającej drożyźnie.** W konferencyi wzięli udział reprezentanci województwa, kupiectwa, kooperatyw urzędniczych, Izby handlowej i przemysłowej, rękodzielniczej, prasy itd. — Mówcy wyrazili zdanie, że przyczyną drożyzny jest niewłaściwa polityka gospodarcza państwa. Wypowiedziano szereg życzeń, które województwo przesłać ma rządowi. Żądano aby rząd wstrzymał na jakiś czas ciągłe podwyżki taryf akcyzowych, wyrobów monopolowych itd. i **ujął w swoje ręce gospodarkę artykułów pierwszej potrzeby,** dalej by **stworzył urząd gospodarczy** z pełną władzą i faktycznym wpływem na stosunki gospodarcze w Państwie, oraz aby **zniósł jak najszybciej zarządzenia dewizowe,** które w wysokim stopniu szkodzą kupiectwu, wreszcie by przyszedł ze znaczną pomocą kredytową kupcom i przemysłowcom, obniżył cła na wywóz artykułów pierwszej potrzeby i **zaostrzył zakaz wywozu** za granicę produktów spożywczych, bydła i t. d.

Ile przyniesie podatek majątkowy.

W uzupełnieniu wczorajszego artykułu o podatku majątkowym dodajemy, że Ministerstwo Skarbu oblicza wpływ z tego podatku (w ciągu pięciu półroczy) na **750 milionów złotych polskich.** Suma ta powstaje przez następujący rachunek:

Polska posiada około 54 milionów morgów, wartość każdego morga łącznie z inwentarzem i budynkami wynosi przeciętnie 300 złotych (6 milionów mk.). Wartość całej ziemi przedstawia więc kwotę 16 miliardów złotych, a ponieważ stanowi ona 66.3% wartości majątku narodowego (według obliczeń w r. 1921), zatem cały majątek oszacować można na 24.4 miliardów złotych. Od tej sumy trzeba potrącić wartość majątków nieprzekraczających 2.000 wzgl. 5.000 zł., jako nie podlegających podatkowi majątkowemu, a dodać należy wartość majątków w Ziemi Wileńskiej i na G. Śląsku: Otrzymamy 25 miliardów złotych, dla których przyjmując 3%, jako przeciętną stopę obciążenia podatkiem, otrzymamy perceptę podatkową 750 milionów złotych.

Budowa systemu podatkowego w Polsce wykazuje, jak potrzebnym jest kataster majątkowy, któryby służył za pewną podstawę dla oszacowań podatkowych. Ten brak mają zastąpić w nowym projekcie komisye szacunkowe.

Cena cukru 50 zł. za 100 klg.

Na zasadzie umowy zawartej z Ministeryum skarbu cena cukru, aż do nowej kampanji określoną jest **na 50 zł. za 100 kg.** Do tego dolicza się akcyza 280.000 mkp. od worka, plus koszta przywozu. Do dnia 1 lipca wobec ustalenia kursu złotego na 20.000 mkp. bank cukrownictwa w Poznaniu liczył odbiorcom 1.000.000 mkp. za worek 100 kg. Poczynając od dnia 1 lipca wobec obniżenia kursu złotego do 17.000 mkp. liczy 850.000 mkp. Rada naczelna polskiego przemysłu cukierniczego uchwaliła rzucać na rynek wewnętrzny, poczynając od lipca zamiast poprzednich 1000 wagonów 1200 wagonów miesięcznie.

ZAGRANICZNY DŁUG WĘGIER.

Warszawa. (AW). Według ostatniego wykazu długi Węgier wobec Anglii wynoszą 69 miljardów koron węgierskich, wobec Francyi 89 i pół, wobec Belgii 12 i pół, a wobec Grecyi 350 milionów koron, także ogólny dług Węgier wobec zagranicy wynosi **170 miliardów koron węgierskich.**

BILANS HANDLOWY POLSKI JEST CZYNNY.

W kwietniu 1923 roku przywieziono do Polski 285.216 ton towarów wartości 848'5 miliardów marek, wywieziono z Polski 1,335.361 ton wartości 937.7 miliardów marek. Bilans handlowy za kwiecień br. jest więc czynny, gdyż wartość wywozu pokryła 110'5 proc. wartości przywozu. Porównanie powyższych cyfr z danemi za poprzednie 3 miesiące 1923 r. wskazuje, że przywóz do Polski utrzymuje się od początku roku mniej więcej na tymsamym poziomie, wywóz natomiast podlega dość silnym wahaniom, jakkolwiek począwszy od lutego stale pod względem wartości przewyższa przywóz. Wywieziono węgla w marcu 1,635.000 ton, w kwietniu 885.000 ton.

POLSKIE BUDOWNICTWO PORTOWE. Obecnie poza pracami ściśle portowemi w Gdyni budowany jest wodociąg, oraz przystąpiono do zakładania centrali elektrycznej. Na wybrzeżu wbijane są pale, a wkrótce rozpoczną się roboty kamieniarskie. Roboty przy budowie portu na Helu przeznaczonego dla rybaków, oraz żeglugi przybrzeżnej są również kontynuowane. Pozatem wzmacniane są brzegi półwyspu helskiego, podmywane falami i grożące częściowem runięciem w morze. Dla wzmocnienia brzegu w Karwi zostały zastosowane po raz pierwszy w Polsce schodki betonowe, mające za zadanie rozbijanie pędzonych wiatrem fal morskich i niedopuszczających w ten sposób do niwelowania wybrzeża. Wreszcie poza wymienionemi miejscowościami prowadzone są nadbrzeżne prace ochronne.

BEZPOŚREDNIE POŁĄCZENIE WARSZAWY Z TRYESTEM. (AW). Jak donoszą pisma tryesteńskie dnia 25 czerwca przybył do Tryestu pierwszy bezpośredni pociąg z Warszawy. Połączenie to doszło do skutku głównie z inicyatywy tryesteńskich towarzystw okrętowych, jak linia Cosulich i Llyod Triestino. Na razie komunikacya będzie odbywała się co dwa tygodnie, są jednak czynione starania, by wprowadzić tygodniowy kurs pociągu. To bezpośrednie połączenie stolicy naszego państwa z Tryestem ułatwi w duży sposób transporty emigracyjne na liniach wspamnianych dwu towarzystw. Prasa włoska w Tryeście widzi w tem zapowiedź większego zbliżenia się Polski do Włoch.

STAN FINANSÓW CZESKICH. Wedle wykazu urzędu bankowego czeskiego Min. finansów z 30 z. m., obieg not zwiększył się od 23 z. m. o 581 milionów (ogółem wynosi 9,375,991.000), lecz jest niższy od dozwolonego ustawą o 2398 milionów koron czeskich. Zapas złota zwiększył się w tym okresie o 520.000 kor. czes. (wynosi 997,669.000).

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 5 lipca 1923 r. C. 148

	w tysiącach marek polskich		
Akcje bankowe:	ofiarow.	żądano	transakc.
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	25	30	26—28
Bank Hipoteczny I—VIII.	27	32	
„ Małopolski	30	35	31—34
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	18	23	19—22
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	18	23	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	8	12	10
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	280	320	
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	25	30	27—28
Handlowa S-ka akc. „Impex"	1,4	1,9	1,55
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki)	65	70	66—70
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	3	4	3,35
C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.			
Zegluga Polska I—III.	6	7	6
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	550	600	560
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	65	75	68—70
Warsz. Ska Bud. Parowozów	180	210	185
„Automotor" fabr. samochodów	20	30	
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	275	325	
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	80	90	83-87,5
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	80	90	
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka" fabryka cementu I-III.	660	720	680
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	440	480	450
„Tepege" Tow. dla przedś. gór.	230	280	240
Polska Nafta I—III.	60	70	60—65
„Oikos" I—IV.	200	230	220
„Pezet" Powsz. zakł. budowl.			
„Strug" Przemysł Drzewny	25	32	29
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	47	53	48—50
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	175	225	210
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	60	70	54—65
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	310	350	325
Fabr. porcelany w Ćmielowie	75	100	89—90
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	30	40	33—34
Fabr. papieru W. Niemojowski	120	140	123

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0030; Holandja 226 1/4; Nowy York 577 1/2; Londyn 26.29; Paryż 33.90; Medjolan 24.90; Praga 7.40; Budapeszt 0.06 1/2; Bukareszt 2.85; Belgrad 6.15; Sofja 5.80; **Warszawa 0.0050;** Wiedeń 0.0081 5/8; austr. korona stemplowana 0.0081 3/4.

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 103.000, sp. 104.000, kupno 102.000; marki niemieckie 0.67.

Berlin. (PAT) Końcowa kursa dewiz: Amsterdam 65.835, Buenos Aires 55.852 i pół, Bruksela 8229, Chrystyania 26.083, Kopenhaga 28.428 i pół, Sztokholm 43.890, Helsingfors 4613, Włoch 7182, Londyn 748.125, Nowy Jork 165.585, Paryż 9825, Szwajcarya 29.127, Hiszpania 23.840, Japonja 80.290 i pół, Belgrad 1795 i pół, Rio de Janeiro 1695 i pół. Wiedeń 237.40, Praga 5087, Budapeszt 19.70, Sofia 1695 i pół.

Mały fejleton.

Gubernator francuski a murzyni.

obyczajów. W pewnej okolicy umarł kacyk mu-

Jak wiadomo, Francuzi odznaczają się przedziwną umiejętnością pozyskiwania sobie murzynów, nad którymi panują, oraz łagodzenia ich rzyński, czarownik i kapłan w jednej osobie. Rytuał dzikich wymagał koniecznie, spalenia wraz z ciałem zmarłego dwudziestu murzynek, aby na drugim świecie kacykowi się nie nudziło, dalej dwudziestu mężczyzn, którzy mieli tam stanowić gwardyę przyboczną kacyka, wreszcie miano spalić dlań stosowny inwentarz, jak konie, krowy, owce, psy i koty.

Gubernatorem był gen. Rouvier. Poprosił grzecznie kapłanów, aby z uroczystością pogrzebową zaczekali i obiecał im, że urządzi wszystko tak pięknie, że wszyscy będą zadowoleni. Następnie sfotografował przeznaczone na spalenie murzynki i murzynów, i w porozumieniu z francuskim ministrem kolonii, zamówił w Paryżu podług tych fotogafij figury naturalnej wielkości z masy papierowej (papier mache), z jakiej Francuzi fabrykować zwykli mnóstwo przedmiotów codziennego użytku. Przemyślny gubernator polecił na piersiach każdej figury, zrobić dobrze utajoną zatyczkę, a wewnątrz umieścić w każdej figurze naczynie z dwoma litrami wina burgundzkiego, połączone zapomocą lejka z zatyczką. Konie, krowy i t. d. także zostały zrobione z „papier mache". Po dwóch miesiącach obstalunek przybył do Sudanu. Urządzono pogrzeb, ułożono stos drzewa i gałęzi, na stosie złożono zwłoki, a obok stosu postawiono figury murzynek, murzynów i zwierząt. Sam gubernator wypowiedział mowę pogrzebową i wezwał obecnych, aby przed spaleniem ofiar wypili ich krew. Własnoręcznie otwierał zakorkowane piersi czarnych lalek, a zgromadzony tłum zbierał w czarki „krew" z nich płynącą i wypijał ze smakiem, następnie lalki wszystkie spalono. Obrzęd pogrzebowy bardzo się spodobał murzynom i bez trudności uznali, że to jest najlepszy i jedyny na przyszłość sposób odprawiania ceremonij pogrzebowych dla znakomitych ludzi. Gen. Rouvier dostał od swego rządu medal zasługi za zwalczenie barbarzyńskiego zwyczaju palenia ludzi.

Olbrzymia praca inżynierska.

W Bawarji jest na ukończeniu olbrzymia praca inżenierska, mianowicie budowa nowego koryta dla rzeki Izar, aby wyzyskać metodycznie gwałtowny jej spadek w celu budowy elektrowni turbinowych, mogących dostarczać rocznie 480 kilowat-godzin prądu elektrycznego, a przez to zaoszczędzić Bawarji rocznie 10 miljonów centnarów węgla kamiennego.

Praca ta rozpoczęta przed trzema laty skieruje rzekę Izar poniżej Monachjum w dół aż do Moosburga, na przestrzeni 54.2 kilometrów do nowego koryta, wzdłuż którego staną elektrownie w Finsing, Eitting i Aufkirchen.

Obecnie nowe koryto z 34 rozpiętemi nad niem mostami jest już niemal gotowe. Wznoszą się też już pod dach mury elektrowni wymienionych i jest nadzieja, że przed upływem roku przy pomocy zatrudnionych przy budowie tego olbrzymiego dzieła 7.000 robotników, wartkie i dotychczas nieokiełzane wody Izaru popłyną nowem korytem, ujarzmione przez geniusz ludzki i dostarczą Bawarji światła, ciepła i siły motorowej taką ilość, na której wyprodukowanie potrzebaby było zużyć rocznie węgla wartości, według cen dzisiejszych czterystu miljardów marek niemieckich.

Znów więc olbrzymi krok naprzód w kierunku wyzyskania siły spadków wody, dotychczas wyzyskiwanych na większą skalę tylko w Ameryce.

BELLOC LOWNDES.

Koniec jej miodowego miesiąca.

20 **Przekład z angielskiego.**

— W każdym razie — dodał szybko — widząc, że ojciec jest zaskoczony tą propozycją, nic złego się przez to nie stanie. Powiem tylko komisarzowi, że pewien gentleman wyszedł rano z hotelu, że dotąd go niema i że wnioskujemy z tej przedłużonej nieobecności, iż spotkał go jakiś przypadek. Pani Dampier była tak uprzejma, że dała mi rysopis męża i powiedziała, jak mógł być przypuszczalnie ubrany.

Nancy przerwała na chwilę swą wędrówkę po pokoju.

— Ach, gdyby ci Poulainowie chcieli mnie wpuścić na chwilę do pokoju, w którym Janek spędził zeszłą noc! — wykrzyknęła, zalewając się łzami. — Ale oni tak utrudniają wszystko przez to uparte dowodzenie, że go tu wcale nie było. Widzi pan, Janek miał z sobą duży neceser podróżny i ja nie umiem panu powiedzieć, jakie ubranie włożył dziś rano...

Senator patrzył w jej zgorączkowaną, zalaną łzami twarzyczkę i wątpił, coraz bardziej.

Kiedy Gerald zjawił się z powrotem po dwóch długich godzinach zmagań się z urzędnikami francuskimi, powiedział, że wedle informacji tychże urzędników żaden Anglik w ciągu dzisiejszego dnia nie uległ wypadkowi. Wczoraj coprawda zdarzyły się aż trzy wypadki ale dzisiaj nie było nic podobnego. Komisarz jednak dodał, że jeszcze nie wszystkie raporty wpłynęły do biura.

Paryż w ciągu zeszłej nocy rozrósł się do niebywałych rozmiarów. Cała prowincja w istocie zjechała do stolicy. Takiego zjazdu nie było nawet w czasie Wystawy. Policja zaś w przeciwieństwie do olbrzymiej ilości ludzi w tem wielkiem rojowisku nie miała nic do wygrania w zamian za nieskończone trudy i niebezpieczeństwa, które ze sobą przyniósł ten wybuch entuzjazmu dla przymierza francusko-rosyjskiego.

ROZDZIAŁ IV.

Nancy wyczerpana do ostateczności wzruszeniem i niepokojem udała się w końcu na spoczynek.

Senator był tak znużony jej ciągłą obecnością, iż wyjście jej przyjął z prawdziwą ulgą. Oto nakoniec będzie mógł swobodnie porozmawiać ze swemi dziećmi, przedstawić im swoje domysły i troski, oraz dowiedzieć się co Daisy i Gerald myślą w rzeczywistości o całej tej sprawie.

Ledwo więc Nancy opuściła salonik, zaczął mówić o przedmiocie, który tak absorbował umysły wszystkich trojga.

— Myślę, Geraldzie — rzekł — że nie przyszło ci do głowy, by iść jeszcze raz do pracowni tego malarza?

Gerald siedział przy tym samym stole, który Nancy przed chwilą opuściła. Jakkolwiek był znużony całym dniem, to jednak twarz jego promieniała energją i siłą. Był on typem silnego, godnego zaufania młodzieńca, z którego każdy ojciec mógł być dumny. Senator też istotnie wysoko cenił rozsądek i zdanie Geralda.

— Przeciwnie, ojcze — rzekł młody człowiek — zacząłem od tego, ale na tem nie poprzestałem. Byłem we wszystkich, dzielnicach i szpitalach; udałem się tam po bytności u komisarza policji. Widzisz, ojcze, nie wierzę temu człowiekowi, nie wierzę, jakoby on nie wiedział o żadnym wypadku ulicznym... zresztą pod koniec rozmowy sam przyznał, że taki wypadek nie jest bądź co bądź wykluczony.

— A w pracowni? Co zastałeś w pracowni? Czy ta stara służąca jest zaniepokojona tem, że jej państwo jeszcze nie przyjechali?

— Tak jest, przekonałem się o tem, że zaczyna się już bardzo niepokoić.

— Czy nie powiedziała ci przypadkiem jakiego rodzaju człowiekiem jest ten Dampier?

— Mówiła o nim bardzo dobrze — odparł Gerald z pewnym odcieniem niechęci w głosie — mimo to ze słów jej można wywnioskować, że jest to człowiek nieobliczalny.

Daisy rzuciła mu szybkie spojrzenie i zapytała żywo:

— Co myślisz, jakiego to rodzaju może być człowiek?

Wzruszył ramionami w sposób dość niegrzeczny. Teraz dopiero zaczynał odczuwać znużenie tym całym dniem męczących poszukiwań i nerwowego napięcia.

— Skąd mogę wiedzieć, Daisy? Tylko kobieta może zadać podobne pytanie. Z tego, co o nim mówi pani Dampier, można wnioskować, że to skończony brzydal.

Daisy wybuchnęła śmiechem po raz pierwszy w ciągu tego długiego dnia.

— Co ty mówisz! Przecież ona go ubóstwia. Z pewnością nie powiedziała nic podobnego.

— Przeciwnie, powiedziała. Nie było cię, gdy prosiłem ją o rysopis. Wypytywałem ją o mnóstwo rzeczy. Muszę przecież mieć bodaj przybliżone wyobrażenie o jego wyglądzie.

Gerald sięgnął po notes.

— Powiem ci, co tu zapisałem pod dyktandem pani Dampier: Wysoki, wyższy niż przeciętny Anglik, nieco przygarbiony, nie uprawia, zdaje się, żadnych sportów, lat trzydzieści pięć, trochę za stary jak na męża tak młodej dziewczyny; ona na przyszły miesiąc kończy dwadzieścia lat dopiero, rysy ma duże, wyraziste i dużą, jasną czupryne. Ubrany prawdopodobnie w obszerny, jasno-szary płaszcz i słomiany kapelusz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.